



Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych
www.parki.lubelskie.pl










Publikacja dofinansowana
ze środków Wojewódzkiego
Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej
w Lublinie



PIESZO-ROWEROWA ŚCIEŻKA PRZYRODNICZO- -HISTORYCZNA STRYJOWSKIE DEBRY





-  Granice parku krajobrazowego
-  Granice rezerwatu
-  Specjalne obszary ochrony siedlisk
-  Obszary chronionego krajobrazu
Otulina Skierbieszowskiego PK
-  Lasy
-  Pieszno-rowerowa ścieżka przyrodniczo-histeryczna „Stryjowskie Debry”
-  Tablice informacyjne na ścieżce

0 1 2 km



PIESZO-ROWEROWA ŚCIEŻKA PRZYRODNICZO- -HISTORYCZNA STRYJOWSKIE DEBRY



Perkoz dwuczuby



« Ścieżka, znajdująca się w zachodniej części parku, wchodzi w skład systemu szlaków turystycznych i ścieżek edukacyjnych Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego. Jest ona zmodyfikowaną wersją pieszo-rowerowej ścieżki przyrodniczo-historycznej „Stryjowskie Wąwozy”. »



PIESZO-ROWEROWA ŚCIEŻKA PRZYRODNICZO-HISTORYCZNA STRYJOWSKIE DEBRY

Ścieżka, znajdująca się w zachodniej części parku, wchodzi w skład systemu szlaków turystycznych i ścieżek edukacyjnych Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego. Jest ona zmodyfikowaną wersją pieszo-rowerowej ścieżki przyrodniczo-historycznej „Stryjowskie Wąwozy”. W pierwszej dekadzie XX wieku opracowali ją pracownicy Zespołu Zamojskich Parków Krajobrazowych. Ścieżka powstała przy współpracy z Nadleśnictwem Krasnystaw i gminą Izbica, na której terenie jest położona w całości. Ma ona długość ponad 22,7 kilometrów, nie została oznakowana w terenie, a jedynie w kilku szczególnie interesujących miejscach ustawiono tablice informacyjne. Poza tym wydano ulotkę z opisem oraz mapą z przebiegiem ścieżki. Instytucją współfinansującą ustawienie tablic i wydanie ulotki był Wojewódzki

Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie.

Po bez mała dwóch dekadach od powstania ścieżki „Stryjowskie Wąwozy”, zaistniała potrzeba ponownego zweryfikowania jej przebiegu, odnowienia tablic, a także wydania obszerniejszego przewodnika mającego przybliżyć nie tylko walory samej ścieżki, ale i całego Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego. Zadania tego podjął się Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych, który jest „spadkobiercą” również Zespołu Zamojskich Parków Krajobrazowych, i któremu podlega administracyjnie Skierbieszowski Park Krajobrazowy. W wyniku wspomnianych wyżej działań skrócono ścieżkę i zweryfikowano jej przebieg w dolinie rzeki Wolicy, która w ciągu ostatnich około 20 lat znacznie „zdziczała”. Łąki nad Wolicią podlegają znacznej naturalnej sukcesji, niektóre

z nich nie są w ogóle koszone. Skutkiem tego jest również nieużytkowanie i zarastanie dróg polnych, którymi pierwotnie przebiegała ścieżka „Stryjowskie Wąwozy”. Dlatego zmianie uległ przebieg ścieżki na odcinku Stryjów – Kolonia Orłów Murowany. Ścieżkę poprowadzono drogą nr 3147L, łączącą Skierbieszów z drogą krajową nr 17. W wyniku korekty przebiegu zmieniła się też jej długość, która wynosi obecnie 19,7 kilometrów. Ścieżka „składa się” z dwóch pętli rozpoczynających się w Stryjowie i o mniej więcej zbliżonej długości około 10 kilometrów każda. Ustawiono wzdłuż niej 10 tablic informacyjnych, których zadaniem jest wzbogacanie wiedzy turystów na temat



Obuwik pospolity – najpiękniejszy starczyk Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego



W Lesie Orłowskim

otaczającego ich obszaru. Owocem podjętych działań jest także niniejszy przewodnik, który ułatwi turystom poruszanie się po ścieżce i będzie zachętą do poznawania innych zakątków największego z parków krajobrazowych Lubelszczyzny – Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego.



SKIERBIESZOWSKI PARK KRAJOBRAZOWY

Park utworzono w 1995 roku, na mocy odrębnych rozporządzeń, w dwóch wówczas istniejących województwach: zamojskim (Rozporządzenie Nr 9 Woj. Zamojskiego z dnia 23 stycznia 1995 r. w sprawie utworzenia parku krajobrazowego pod nazwą Skierbieszowski Park Krajobrazowy. Dz. Urz. Woj. Zamojskiego Nr 4, poz. 25 z 1995 r.) i chełmskim (Rozporządzenie Nr 16 Woj. Chełmskiego z dnia 29 grudnia 1995 r. w sprawie utworzenia Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego na terenie województwa chełmskiego. Dz. Urz. Woj. Chełmskiego Nr 10, poz. 83 z 1995 r.). Aktualnym aktem prawnym jest: Uchwała Nr XLIV/644/2018 Sejmiku Województwa Lubelskiego z dnia 8 października 2018 r. w sprawie Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego. Park o powierzchni 35 363,51 hektarów z otuliną zajmującą 12 625,30 hektarów, położony

jest w granicach gmin: Skierbieszów, Sitno, Stary Zamość, Grabowiec i Miączyn w powiecie zamojskim, oraz w gminach: Kraśniczyn, Izbica, Krasnystaw, Siennica Różana w powiecie krasnostawskim. Park utworzono w celu zachowania walorów przyrodniczych, krajobrazowych, kulturowych, historycznych i turystycznych zachodniej części mezoregionu Działy Grabowieckie, jednego z najwyższej położonych regionów

„Park krajobrazowy obejmuje obszar chroniony ze względu na wartości przyrodnicze, historyczne i kulturowe oraz walory krajobrazowe w celu zachowania, popularyzacji tych wartości w warunkach zrównoważonego rozwoju.”

Art. 16, pkt 1, Ustawa o ochronie przyrody z dnia 16 kwietnia 2004 roku



Żółta – najrzadszy ptak Parku

Wyżyny Lubelskiej. Istotną cechą terenów parku jest duża bioróżnorodność gatunkowa, a ważnym elementem krajobrazu lasy z dominującym bukiem, który występuje tu przy północno-wschodniej granicy swego zwartego zasięgu. Typowymi gatunkami runa leśnego są: marzanka wonna, gajowiec żółty, gwiazdnica wielkokwiatowa, kopytnik pospolity, zawilec gajowy i żywiec gruczołowaty. Charakterystyczną cechą terenów parku jest obecność roślinności kserotermicznej związanej z podłożem lessowym, odpowiednim ukształtowaniem

terenu i specyficznymi warunkami klimatycznymi. Typowym przykładem jest stanowisko wisienki kartowatej, wpisanej do Polskiej Czerwonej Księgi Roślin jako gatunek zagrożony wyginięciem, która występuje w rezerwacie „Broczówka” i na wzgórzu „Horodysko”. Na łąkach rosną chronione i bardzo rzadkie gatunki rodzimej flory, jakimi są storczyki: plamisty, krwisty i kruszczyk błotny. W świecie zwierząt dominują ptaki, spośród których najrzadszymi są: bociany czarne, puszczyki uralskie i żółty. Lessowe skarpy zajmują jaskółki brzegówki. Największymi ssakami parku są łosie. Miejscowością, od której pochodzi nazwa parku jest Skierbieszów, datowany na 1428 rok kiedy to król Polski Władysław Jagiełło nadał go biskupom chełmskim. Prawa miejskie Skierbieszów uzyskał w 1494 roku, a utracił je dopiero po rozbiorach Polski. Jego tradycją sięgającą jeszcze XVII wieku jest coroczny jarmark „Kiliana”, odbywający się niezmiennie w dniach 6–8 lipca. Cenne zabytki zachowały się w: Bończy (kościół z XVI wieku i cerkiew z XIX wieku), Surhowie (kościół i pałac z początku XIX wieku) i Udryczach (kaplica z XVII wieku). Ponadto dwory i pałace z XIX i XX wieku można znaleźć w Kalinówce i Łaziskach.



Krajobraz rolniczy przy Lesie Kulig

ZAPRASZAMY NA ŚCIEŻKĘ !

Ruszamy zatem na wędrowkę pieszo-rowerową ciekawą ścieżką przyrodniczo-historyczną „Stryjowskie Debry” na terenie Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego.

Wędrowka po ścieżce zaczyna się w miejscowości Orłów Drewniany, a ściślej w południowej jej części do dziś nazywanej Bartoszów, od folwarku, który istniał tu jeszcze przed wojną. W wędrowce turystom „towarzyszyć” będą znane osoby, które dawniej żyły na tych terenach lub prowadziły tu własne gospodarstwa czy ... badania naukowe i pozostawiły po sobie materiały pisane. Pierwszą z nich i zapewne najzacniejszą jest **Kajetan Jan Kanty Konstanty hrabia Kicki** herbu Gozdawa, który w XIX wieku był właścicielem między innymi dóbr Orłów Murowany i szeregu innych własności ziemskich i nieruchomości w Lubelskiem,

na Mazowszu, a nawet w Galicji. Jego majątek obejmował 5300 hektarów ziemi, ponad 100 000 rubli w listach zastawnych. Hrabia cały swój olbrzymi majątek zapisał na cele dobroczynne, przekazał go Towarzystwu Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych z dokładnym zapisem na co ma być wykorzystowany. A były to zbożne cele: szkoła rolnicza, dom ludowy, kościół, szkółka dla wiejskich dzieci itd. Testament Kickiego był odzwierciedleniem całej jego postawy życiowej i tego czym w życiu się zajmował, a doskonalił gospodarstwo rolne i leśne oraz żył oszczędnie i pożytecznie. Hrabia towarzyszy turystom w słowach swego testamentu, a teraz trzeba skrócić z drogi nr 3147L, biegnącej do Skierbieszowa i dalej na wschód, na południowy zachód w stronę lasu. Droga jest żwirowa i biegnie w kierunku lasu, obok niej rosną pojedyncze



Szkoła w Sobieszynie-Brzozowej - Zakład Agronomiczny hrabiego Kajetana Kickiego, który miał stanąć w Orłowie



Gonne modrzewie przy ścieżce

olbrzymie jesiony, gdyż dawniej była to aleja prowadząca do zabudowań **folwarku Bartoszków**, położonego na północny wschód od obecnej drogi nr 3147L. Warto tu bardziej wyteńczyć wyobraźnię aby jej oczyma zobaczyć „zakład (...) o kształcie ozdobnego pałacyku, na najwyższej znajdującej się tamże wyniosłości postawiony, z łączącą się w temże turellą czyli wieżyczką, z której cały obszar Bartoszewa widoczny być może...”. Tak w swoim testamencie hrabia Kicki opisywał budynek Zakładu Agronomicznego, który powinien zostać tu wybudowany z funduszy zapewnionych w hrabiowskim testamencie. Młodzież miała się w nim kształcić w sztuce ogrodniczej, rolniczej i leśnej. Niestety z wielu przyczyn stało się inaczej i budynek wybudowano wiele kilometrów stąd na północy zachód, w Sobieszynie-Brzozowej nad dolnym Wieprzem. Nie można zatem obejrzeć pięknej



Ścieżka w Lesie Kutlig

zabudowy zakładu, można jednak wiosną posłuchać skowronków śpiewających nad bartoszewskimi polami, spotkać pasące się na nich sarny czy też przelatujące kotuszcym lotem... nietoperze.

Dalej ścieżka prowadzi w stronę Lasu Kutlig. Turystom zmotoryzowanym broni do niego dostępu szlaban. Natomiast turyści piesi i co najwyżej jadący rowerami mogą ten szlaban zgrabnie ominąć. Droga wznosi się wraz z ukształtowaniem terenu, przecina oddziały leśne 109 i 110. Mijany las, zwłaszcza drzewostan rosnący tuż przy drodze, odbiega nieco składem gatunkowym od większości lasów Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego, które mają charakter grądowy z dominacją buka. Tu przy drodze w niebo wznoszą się wysokie sosny, modrzewie, a nawet świerki. W oddziale 110 należy skręcić na zachód, po prawej stronie drogi widać dosyć okazałe

deby. Po przejściu kilkudziesięciu metrów turyści stają przed bramą **szkółki zalesieniowej**. Jak głosi tablica nad bramą, została ona założona w 1957 roku na powierzchni ponad 3 hektarów. Nieco dalej widać **budynek drewniany** nie pierwszej młodości. Potrzebę tworzenia szkółek leśnych widział już hrabia Kicki i pisał w swoim testamencie: „Leśnictwo aby zdolnym być mogło podążać do utworzenia w przyszłości, najdoskonalszego drzewostanu wszędzie równą wartością odznaczającego się, a za pomocą szkółek sadzone i przysposobienia nasienia do stanu najzupełniej normalnego być doprowadzone.” Za budynkiem leśnym ścieżka skręca nieco na południowy zachód i drogami leśnymi dochodzi do oddziałów-ki między oddziałami 101 i 106. Trzeba nią iść na południowy zachód aż do krawędzi lasu. W mijanym lesie widać znacznie więcej buków, w tym niektóre dość znacznych rozmiarów oraz graby, brzozy, klony, zaś przy linii oddziałowej znów wysmukłe modrzewie. Po drodze można też natrafić na zagłębienie terenu wypełnione wodą, przy którym widać ślady obecności dzików i innej zwierzyny leśnej.

Po wyjściu z lasu należy skręcić na południowy wschód i pójść jego skrajem ponad pół kilometra. Po lewej stronie widać ściannę lasu, po prawej falisty obszar pól. Na horyzoncie nie ma żadnych zabudowań jedynie sarny spokojnie żerujące na polach. Taki krajobraz nie jest rzadkością w Skierbieszowskim Parku Krajobrazowym, gdzie wioski leżą raczej w dolinach rzek, stąd wrażenie jakby teren był bardzo rzadko zabudowany. W miejscu, w którym krawędź lasu



Tablica nad bramą dawnej szkółki zalesieniowej



Śródleśne bajorko

„odbija” nieco na południe, ścieżka skręca na północny wschód i wchodzi do lasu i **niewielkiej gębocznicy**. Jest ona dość płytka, jej ściany nie przekraczają 2 metrów wysokości. Ale jest to już namiastka stryjowskich debry, od których nazwę wzięła cała ścieżka. Należy tu wyjaśnić, że geomorfologicznie **gębocznica** i **debrza** (bo tak debry nazywane są przez specjalistów), to nie tożsame pojęcia. Gębocznica to forma ukształtowania powierzchni pochodzenia antropogenicznego. Jej początkiem była działalność ludzi prowadzących drogę po powierzchni danego obszaru, co z kolei wzmagало erozję wodną, z którą walczono wyrównując dno gębocznicy tak, by było przejezdne, a tym samym powodując dalsze jej pogłębianie. Debrzę zaś uważa się za formę pochodzenia naturalnego. Jest to sucha dolina z reguły V-kształtna powstała w wyniku erozji wodnej mało spoiwego podłoża. Prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością jest to, że większość mieszkańców Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego nie znała i nie zna naukowych rozróżnień i „bez krępacji” wykorzystywała (ile się tylko dało) naturalne debry do antropogenicznego transportu, co nieco zaburzyło specjalistyczną klasyfikację. Co więcej obu tym formom, oraz innym z reguły długim formom geomorfologicznym, które ludzie przy pomocy natury „wyrzeźbili” w lessowym podłożu, nadano wspólną nazwę „debra”. A jakby tego było mało, nawet o pochówkach do ziemi mawiano dawniej, że wiozą nieboszczyka „w debrę”.

Po krótkim „debrologicznym” objaśnieniu trzeba zagłębić się w gębocznice. Należy



Okazale dęby koło szkółki

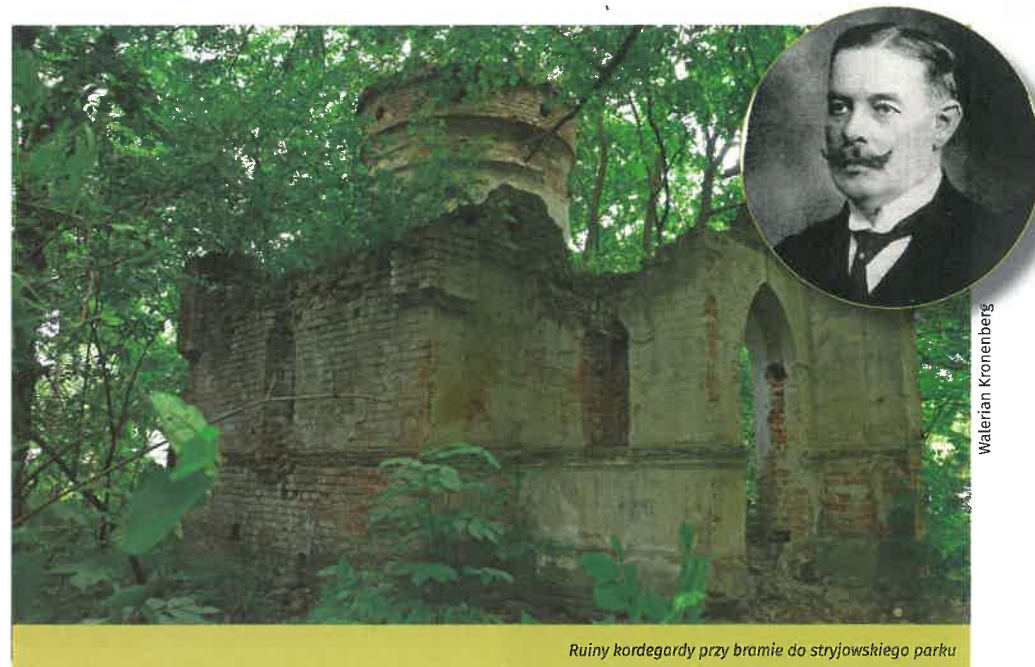
ić przez las niewielkim odcinkiem o długości około 300 metrów, później minąć wstęgi pól po prawej, następnie znów nie na długo wejść do lasu, a wkrótce skręcić znów na południowy wschód i iść przy skraju lasu (jednak lasem nie polem), a dopiero po około 300 metrach wyjść z niego całkowicie i pójść drogą polną przez kolejne 280 metrów. Ścieżka wchodzi na wzniesienie o wysokości około 260 metrów n.p.m., z którego roztacza się piękny widok. Z tyłu oraz od zachodu i południa turyści mają ścianę lasu, a przed sobą faliste pasmo Działów Grabowieckich. Pokrywające je pola układają się w różne kierunki, a w sezonie wegetacyjnym, z uwagi na różnorodność upraw, wyglądają jak gigantyczny patchwork. Strjów kryje się gdzieś w dolinie Wolicy, jedynie daleko na horyzoncie mającą pojedyncze dachy Orłowa Murowanego i czerwony dach kościoła.

Trasa skręca na południe, potem trzeba iść na wschód z zalesioną debrą po lewej stronie. Warto przedrzeć się przez krzewy i choć na chwilę zerknąć na ten dziki zakątek wyrzeźbiony siłami matki Natury. Wkrótce ścieżka wchodzi w głęboznicę, która jest zdecydowanie najgłębszą i najbardziej malowniczą ze wszystkich na trasie wycieczki. Mimo, że jej dno zostało wyrównane (choć w niektórych miejscach widać jeszcze ślady procesów erozyjnych), to ściany sięgają wysokości 4 metrów i więcej, a ozdobione korzeniami drzew niewiele ustępują słynnemu kazimierzowskiemu Korzeniowemu Dołowi czy innym jarom. Głęboznica ta na dalszym odcinku jest zalesiona, chłodna i cieniasta.



Stryjowska debra – głęboznica

Wychodząc z malowniczej stryjowskiej debry dochodzi się do miejscowości Stryjów – „baśniowej krainy”, po której „oprowadza” turystów ostatni właściciel majątku ziemskiego Stryjów – **Rafał Stanisław Sergiusz Smorczewski**, porucznik artylerii Wojska Polskiego, uczestnik Powstania Warszawskiego, Kawaler Wielkiego Krzyża Honoru i Dewocji Suwerennego Zakonu Maltańskiego, odznaczony też Krzyżem Oficerskim Orderu Zastugi RP, Krzyżem Armii Krajowej i Medalem Wojska. W swojej wspomnieniowej książce „*Wojenny pomost*” wspomina on Stryjów, majątek i okolice z niesamowitą czułością: „*Stryjów był baśniową krainą na końcu świata. Każdy wiedział, że świat kończy się na wschód od malutkiej osady*



Walerian Kronenberg

Ruiny kordegardy przy bramie do stryjowskiego parku

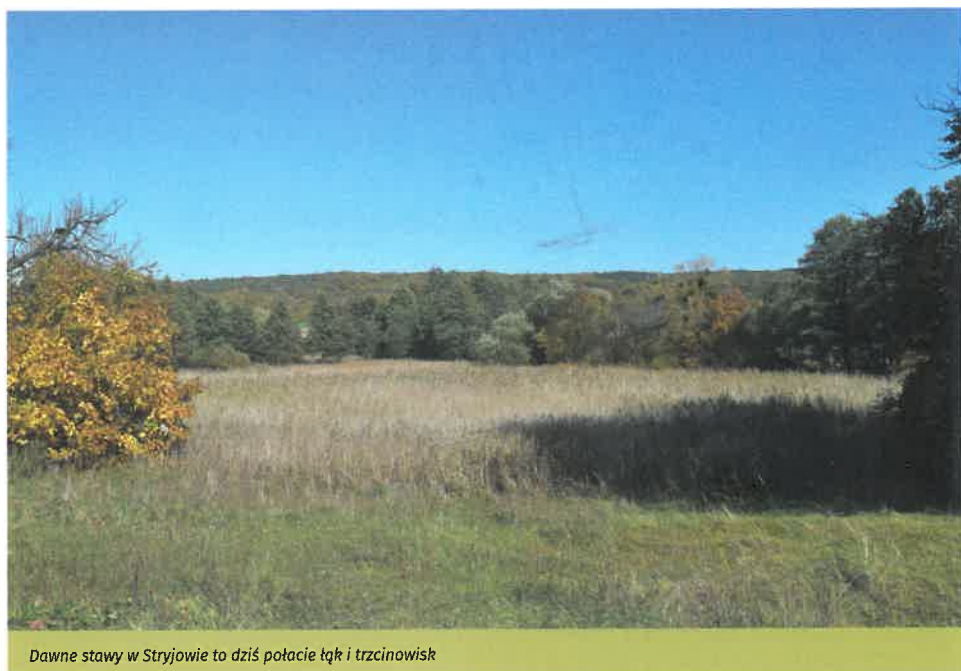
Zabytów, której światła migotały nocą za najdalszym stawem. Stryjów i cała dolina rzeki Wolica o porośniętych sitowiem brzegach stanowiły osobną enklawę, nietkniętą wpływami świata zewnętrznego i jakby nieświadomą wszelkich zmian zachodzących poza jej mitycznymi granicami. Miała ona specyficzny urok spowity aurą tajemnicy, izolacji i spokoju. Magia tych stron zaczynała działać na przybysza ledwie zbliżył się do ostrego zakrętu, gdzie droga odbijała w prawo obok krzyża ukrytego za gęstymi zaroślami.” Wychodząc z drogi wiodącej z debry trzeba skrócić na południowy wschód i pójść przez wioskę około 330 metrów, a następnie pod kątem ostrym skrócić na północny wschód, dalej po przejściu kolejnych 200 metrów raz jeszcze skrócić na wschód. Tu turyści wreszcie są w miejscu, które Rafał Smorczewski opisywał tak:

„Od krzyża polna droga wiodła przez senną wieś ku bramie wjazdowej w kształcie małego, romantycznego zameczku stojącego na początku kasztanowej alei. Splecione górą konary dawały chłodny cień nawet w najgorętsze, letnie dni.” Zameczek ten czyli **brama z kordegardą** wzniesiono pod koniec XIX wieku, dziś są już niestety ruiną. A ze słynnej alei wiodącej przez park do pałacu dziś zostały jedynie nieliczne kasztanowce, w sezonie wegetacyjnym resztki pałacu trudno jest dostrzec wśród bujnej zieleni. A kiedyś wyglądał tak: „Bryła pałacu składała się z trzech elementów, wzniesionych w trzech różnych okresach. Parterowa część budynku powstała zapewne na początku XIX wieku. Jakiś czas po nabyciu posiadłości Adolf Smorczewski, ojciec Feliksa, dodał piętrowe wschodnie skrzydło w stylu neorenesansowym, z osobnym gankiem,



Tak powstaje debra

na który po obu stronach prowadziły szerokie schody, z tarasem nad wejściem. Pod koniec XIX wieku Feliks wznosił zachodnie skrzydło, które sam zaprojektował wspomagany przez wiedeńskiego architekta. Pałac łączył trzy różne style, ale całość była niezwykle udana i komponowała się doskonale z wyjątkowo urokliwą okolicą." Warto jednak przedrzeć się przez gęste podrosty drzew i krzewów i jakieś 120 metrów dalej na południowy wschód. „Nieco dalej, w gęstwinie krzewów, stał grobowiec rodziny Smorczewskich, zaprojektowany przez dziadka, a wzniesiony przez Poszełęznego, miejscowego rzemieślnika, utalentowanego rzeźbiarza i malarza." Tu w cieniu dwóch sędziwych lip, z których jedna opiera swój dobrze ponad 100-letni pień o dach, stoi **grobowiec Smorczewskich**. Pochowań w nim już na szczęście nie ma, bowiem



Dawne stawy w Stryjowie to dziś potacie tåk i trzciniowisk

otoczenie obiektu byłoby ich zbezczeszczeniem, jednak nadal wędrowców zachwyca piękna neoromańska bryła grobowca i jeszcze piękniejsze mauretańskie zdobienia na jego frontonie. Tu w **parku pałacowym**, który „Od północy (...) ciągnął się do pierwszego ze stawów rybnych. Dziadkowie nie mieli czasu by zająć się nim jak należy, więc był nieco zaniedbany i zdziczały. Jedynie część zaprojektowana przez Waleriana Kronenberga, aleja strzyżonych grabów, oddzielała pola chmielu od parku, który stanowił tajemniczy przedsiónek rozległej, obejmującej ponad 60 hektarów, krainy stawów rybnych." Z pewnością nawet w czasach gdy Smorczewscy w ogóle o niego nie dbali, park nie był tak „bliski natury” jak dziś. Warto tu napisać dwa słowa o projektancie stryjowskiego parku. **Walerian Kronenberg** był jednym z najśłynniejszych ogrodników, planistów i projektantów ogrodów przełomu XIX i XX wieku. Ogółem, w ciągu swego życia zaprojektował ponad 300 założeń parkowych, rozrzuconych po terenach obecnej Polski, Białorusi, Ukrainy i Litwy, od Krymu po Wilno i od Narowli, położonej u wrót Strefy Czarnobylskiej na Białorusi, po Śląsk. Jego dziełem jest między innymi słynny park pałacowy w Białowieży oraz piękny park miejski w Zamościu. Również projekt stryjowskiego parku narodził się w jego genialnym umyśle. Dziś turyści mogą obejrzeć tylko jego smutne resztki. Trzeba jednak udać się w ową **tajemniczą krainę stawów rybnych**. Smorczewski opisywał je tak: „Niezapomniane wrażenia czekały wędrowca, który zaryzykował spacer groblami wśród stawów: uderzające bogactwo dzikiej



Ukryte w gąszczach ruiny stryjowskiego pałacu

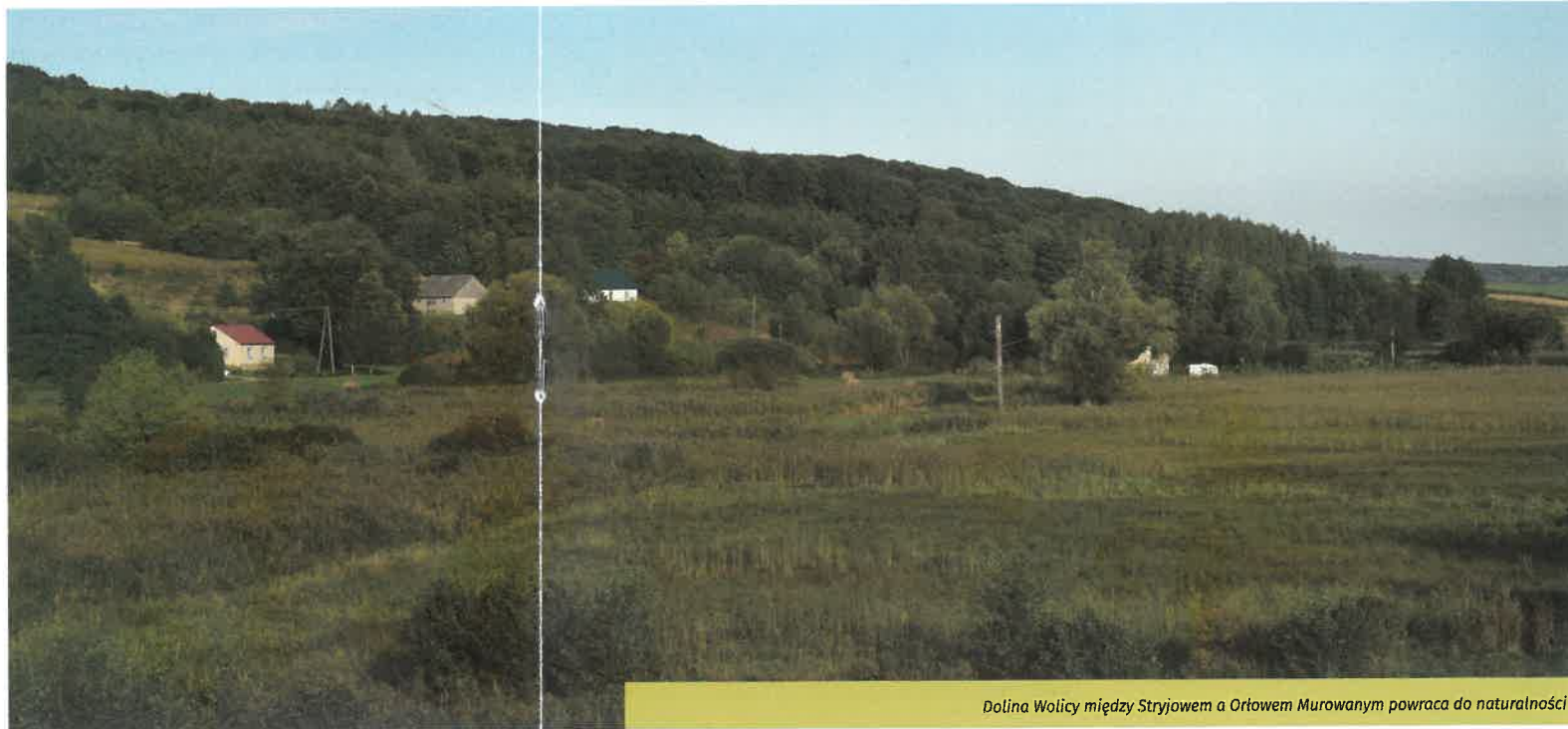


Grobowiec Smorczewskich w Stryjowie



Pałac w Stryjowie - widok przedwojenny

przyrody i mnogość odgłosów dobiegających z trzcinowych zarośli przy brzegach.(...) W sitowiu przy brzegu gnieździły się dzikie kaczki, głównie krzyżówki i cyranki, chociaż czasem pojawiały się bardziej egzotyczne odmiany. Łyski, perkozy i bąki kryły się wśród trzcin albo sunęły po powierzchni wody; kulony, czajki a czasem nawet rybołowcy krążyły nad stawami. Dochodzące z dala buczenie bąków przypominało syrenę okrętową.” I dalej: „Wiosną i latem dobiegało tam wieczorami kumkanie tysięcy żab. Ich chór był niezwykły (...). Zamiast pospolitego rechotu brzmiała rytmicznie i harmonijnie jedna nuta powtarzająca się godzinami i bez chwili przerwy.” Niestety, dziś nie można już zobaczyć stawów opisanych przez Smorczewskiego, bowiem od wielu lat ich nie ma. W ich miejscu są łąki, połacie trzcinowisk i zakrzaczenia. Ten fakt może smucić, ale można też spojrzeć na jak na toczące się koło historii, i to historii naturalnej. Przecież przed wiekami ludzie gdy kopali te olbrzymie stawy również zniszczyli naturalną przyrodę doliny Wolicy. Dziś przyroda odbiera co swoje. Żal jednak majątku i materialnych twórców ludzkich rąk. „Powojenne władze komunistyczne z wyjątkową nienawiścią dewastowały ów mikrokosmos. Niszczyciele odnieśli wielki sukces. Z budynków folwarcznych nie został kamień na kamieniu (...) Grobowiec został okaleczony i zbezczeszczone(...) Stawy wyschły i leżą odłogiem. Samosiejki i chwasty zarosły wjazdowy ‘zameczek’. Ostały się jedynie opustoszałe, niszczące i skazane na zagładę ruiny pałacu.” Niestety czarna wizja ostatniego ze stryjowskich Smorczewskich



Dolina Wolicy między Strijowem a Orłowem Murowanym powraca do naturalności

stała się rzeczywistością. Mimo, że po wojnie przez wiele lat w pałacu funkcjonowała szkoła, to jednak niż demograficzny i zmiany ustrojowo-gospodarcze ostatnich 30 lat ostatecznie „dobiły” pałac i jego otoczenie. Na szczęście – jakby to dziwnie nie zabrzmiało – ostatniemu dziedzicowi nie dane już było tego oglądać, gdyż zmarł w 2009 roku.

W niewesołych humorach trzeba udać się w dalszą wędrówkę i wyjść z parku tą samą bramą, którą się weszło, potem pójść dalej na północny zachód drogą asfaltową ponad 2 kilometry, minąć stryjowską kaplicę i dojąc do Kolonii Orłów Murowany, gdzie droga odbija do samego Orłowa Murowanego. Jest to dość monotony odcinek ścieżki. Dawniej (w pierwotnej wersji ścieżki) po



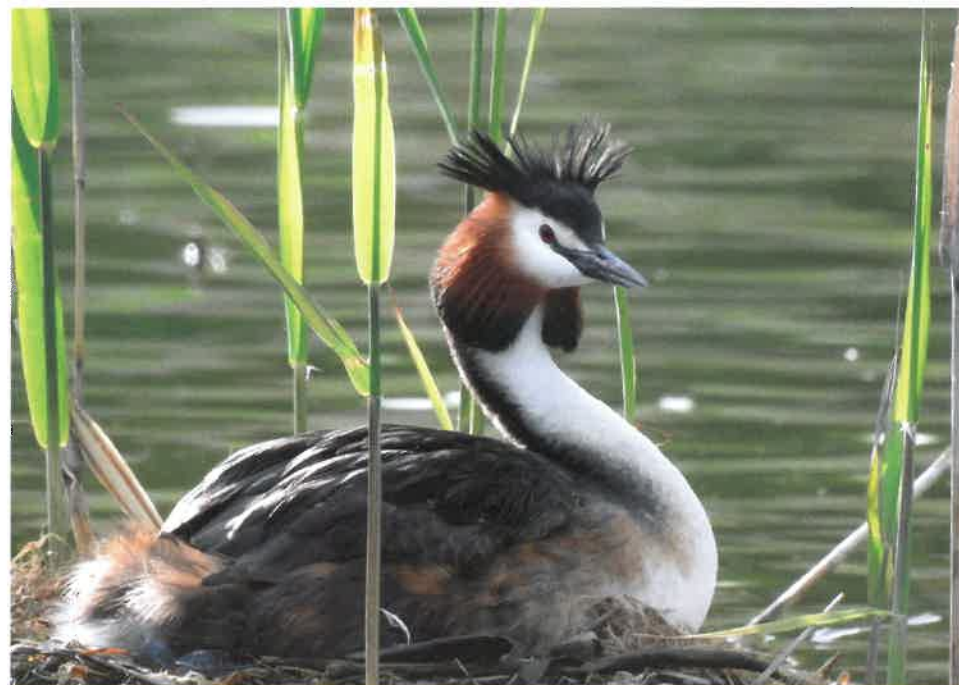
Stawy w Orłowie Murowanym



Czapla siwa na stawach w Orłowie Murowanym

przejęciu około kilometra trasa odbijała w drogę polną na północny wschód, w stronę **doliny Wolicy**, gdzie można było podziwiać piękną jej panoramę. Obecnie byłoby to nierozsądne. To znaczy oczywiście można wejść do zalesionej debry koło tablicy sołtysa w Stryjowie, przejść nią i wyjść na wzniesienie, z którego rozciąga się widok na dolinę Wolicy, Majdan Krynicki i Las Orłowski na przeciwległym zboczu. Jednak o przejściu doliną do stawów w Orłowie Murowanym można jedynie pomarzyć. Drogi w dolinie pozarastały i mogą się z nimi zmierzyć tylko prawdziwi „survivalowcy”, na których czeka tam widok bobrowych tam, odurzający zapach tataraku czy mięty, ale będą musieli przedzierać się przez gęszcz chmielowych pędów, podrosty

wierzb i gęste trzcinowiska. Turyści, którzy nie chcą mierzyć się z takimi wyzwaniem, mogą wędrować przez 2 kilometry aby skrócić na nowiutki asfalt w Kolonii Orłów Murowany. Na skrzyżowaniu tym kończy się południowa, czy raczej południowo-zachodnia pętla szlaku, mająca około 10,2 kilometrów długości. Wkrótce asfalt zamienia się w nawierzchnię, która powinna być chroniona prawnie, w **brukowaną drogę klinkierową** wyłożoną materiałem z pobliskiej klinkiarni w Izbicy. Jest to już zjawisko tak rzadki w Skierbieszowskim Parku Krajobrazowym, jak bociany czarne co najmniej. Tu zaś widać doskonały przykład tak rzadkiej drogi, gładkością nie ustępującej nowemu asfaltowi. Prowadzi ona do rzeki Wolicy, a za nią do stawów rybnych w dolinie. Warto tu wspomnieć o wodnym kręgosłupie Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego, czyli o **rzece Wolicy**, która jest główną arterią wodną parku o długość 41,6 kilometrów i powierzchni zlewni – 375,9 km². Rzeka i jej zlewnia w całości położona są w mezoregionie Działów Grabowieckich, w większości w granicach parku. Źródła Wolicy znajdują się w Tuczepach na wysokości około 253 metrów n.p.m. Rzeka uchodzi do Wieprza na 96,2 kilometrze biegu. W zlewni znajdują się liczne źródła, ich ilość szacowana jest na 133, choć w ostatnich latach wiele z nich wyschło. Najbardziej wydajne znajdują się w Łaziskach (28,0 l/s) i Majdanku (27,2 l/s). Dolina rzeki znacznie poszerza się w okolicach Skierbieszowa, nie przekracza jednak kilkuset metrów. Mimo melioracji w dolinie zachowały się fragmenty dzikie i niedostępne. Charakterystyczną cechą doliny są



Perkoz dwuczuby na gnieździe, fot. Małgorzata Grabek



Doskonałej jakości nawierzchnia z klinkieru w Kolonii Orłów Murowany



Tysiące szpaków nad stawami w Orłowie Murowanym

też dochodzące do niej suche doliny (debry). Różnica wysokości między dnem doliny, a okolicznymi wierzchołkami dochodzi do 100 metrów. Najcenniejszy fragment doliny Wolicy, od Szczelatyna po Kalinówkę wraz z dwoma zboczami w okolicy Wolicy Uchańskiej i Żukowa, w 2011 roku objęto ochroną w formie obszaru Natura 2000 Dolina Wolicy PLH060058, który zajmuje powierzchnię 938,28 hektarów. Bardzo ciekawym obiektem przyrodniczym są mijane **stawy rybne**. Gniazduje tu lub tylko żeruje szereg gatunków ptaków: łabędzie nieme, które regularnie wyprowadzają tu lęgi, łyski, krzyżówki, perkozy, perkozy dwuczube i kokoski wodne. Nierzadko nad stawami lecą kotuszącym lotem błotniaki stawowe, których przynajmniej jedna para gniazduje

w okolicy. Poza tym spotyka się czaple siwe i białe. Jesienią stawy są miejscem gromadzenia się wielotysięcznych stąd szpaków. Ścieżka zmierza dalej ku zadrzewionemu wzgórzu na północnym zachodzie. Na stromej krawędzi doliny Wolicy stoi tam pałac otulony starym parkiem, wybudowany przez już dobrze znanego turystom Kajetana hrabiego Kickiego. To właśnie Orłów Murowany uczynił on swoją „stolicą”. Warto stanąć przed bramą prowadzącą do założenia parkowo-pałacowego w Orłowie Murowanym. Wędrowców wita tu mało zachęcający napis „Teren prywatny wstęp wzbroniony”. Istotnie nowy właściciel obiektu nie życzy sobie by przebywali na nim obcy ludzie. Ma takie prawo, choć jest to w jaskrawej sprzeczności z życzeniem



Pałac hrabiego Kajetana Kickiego w Orłowie Murowanym



Henryk Marconi

hrabiego, by pałac służył ludowi. Sam **pałac**, wybudowany przez Kickiego w pierwszej połowie XIX wieku według projektu Henryka Marconiego, słynnego włoskiego architekta pracującego na ziemiach polskich, to budynek piętrowy z tarasem od południa oraz balkonem podpartym kolumnami, od północy. Na dwóch jego skrzydłach stoją oficyny, które miały być z nim połączone szklanymi oranżeriami. W jednej z nich znajduje się ośrodek zdrowia, druga niszczeje podobnie jak pałac. W **parku pałacowym** rosną olbrzymich rozmiarów dęby, lipy, topole, modrzewie i klony. Niegdyś rosło tu 700 drzew należących do 24 gatunków. U podnóża krawędzi doliny Wolicy otacza go malownicza aleja grabowa. Ogólnie park jest zapuszczony



Aleja grabowa w parku pałacowym w Orłowie Murowanym



Sędziwa lipa w parku pałacowym w Orłowie Murowanym

i nieuporządkowany. Zaznaczyć należy, że już za czasów Kickiego pałacu nie ukończono, a hrabia w swoim zapisie polecił by „Wszystko co w obrębach całej majątności niedokończone, lub niezupełnie dokonane ujrzanem zostanie, powinno być dokładnie uzupełnione. Pomiędzy innymi zatem tak zwany Pałac czyli Dwór w Orłowie Murowanym, wykończony i doprowadzony z pomocą ukształconego znawcy, do stanu, w jakim pierwotnym pomysłem miał się odznaczać, to jest zbliżyć się możliwie do zupełnej pod względem doskonałości.” Czas pokaże czy orłowski pałac kiedyś osiągnie ową doskonałość. Ścieżka prowadzi dalej na północ aleją dojazdową do pałacu. Rosną przy niej olbrzymie topole, zaś czasy hrabiego pamiętają zapewne sędziwe jesiony



Mogila z kapliczką w Orłowie Murowanym

i lipy, z których kilka zachowało się jeszcze po wschodniej stronie alei. Trasa dochodzi do miejsca, w którym... znów trzeba uruchomić wyobraźnię, znów wsłuchać się w słowa hrabiowskiego testamentu „Dla pozyskania następnie zbawiennych darów cywilizacji i wyjednania onychże przynajmniej dla jednej naprzód generacji (...) poruczam na wprost Dworu Orłowa Murowanego, czyli właściwie na przeciw pałacu i końca alei do niego wiodącej (zatem od końca ze strony północnej tejże alei), zaraz poza drogą poprzeczną do wsi Kryniczek wiodącej, gdzie obecnie kępa grusz dzikich wzrasta, wzniesić budowlę murowaną odznaczającą się piękną a nawet wytworną architekturą, może w kształcie okrągłym, jeśli to przez znawców za odpowiednim uznane zostanie,



Wieś Kryniczki widok od strony południowej

a przeto sklepioną i z góry oświetloną być mogącą, służyć mającą na cele cywilizacyjne, miejscowej ludności, a przeto pomieścić ze wszystkich wsiów do majątności należących domniemaną ilość mogącą”. Patrząc na puste pola bardzo trudno wyobrazić sobie taką budowlę, jaką chciał tu postawić hrabia, nieco łatwiej wyimagować sobie ową kępę dzikich grusz, bo jej już niestety nie ma. Dlatego trzeba skrócić na „drogę poprzeczną do wsi Kryniczek wiodącą”, czyli na wschód i udać się do owej wsi. Po południowej stronie mija się **osobliwy kopiec ziemny**, na którym stoi murowana kapliczka. To dość zagadkowy obiekt, na którym nie prowadzono nigdy żadnych badań archeologicznych. Przypuszcza się, że są tu pochowane ofiary „morowego powietrza”

lub ludzie, którzy zmarli czy zginęli w czasie potopu szwedzkiego. Natomiast kapliczkę na kopcu postawiono z inicjatywy hrabiego Kickiego.

Po przejściu niecałych 1,5 kilometra, droga asfaltowa prowadzi do centrum wsi **Kryniczki**. Skąd wiadomo, że jest to właśnie centrum wsi? Można to wywnioskować po tym, że ścieżka dochodzi do... **Dworca Głównego Kryniczki**. Nad niezbyt reprezentacyjnie wyglądającym przystankiem taki właśnie humorystyczny napis widnieć. Po dalszych 500 metrach drogą główną dociera się do miejsca szczególnie smutnego. Tu obok dawnej, nieczynnej już szkoły wznosi się **wielki kopiec ziemny**. Na jego szczyt prowadzą schody i znajduje się na nim czarna tablica w kształcie krzyża z nazwiskami



Kopiec z pomnikiem mordu mieszkańców Kryniczek w maju 1942 roku



Zespół źródeł w Kryniczkach – pomnik przyrody

mieszkańców Kryniczek – ofiar niemieckiej pacyfikacji wsi w 1942 roku. Za pomoc partyzantom oraz jako akt zemsty za zamach (niestety nieudany) na niemieckiego oprawcę z Izbicy Kurta Engelsa, przeprowadzono ekspedycję karne na wsie Orłów Drewniany, Wiszenki i Kryniczki. W Kryniczkach dnia 20 maja 1942 roku niemieccy oprawcy i kolaboracyjna ukraińska policja zabili 15 osób. Ludzie zamordowano w miejscu, na którym dziś stoi **murowana kapliczka** (nieдалeko kopca). Po wojnie usypano wielki kopiec pamięci o tej zbrodni. Niestety tereny Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego usiane są takimi „bliznami” z czasów II wojny światowej. Pomniki pacyfikacji i wysiedleń, prócz Kryniczek, Wiszenek i Orłowa Drewnianego, znajdują się jeszcze między innymi w: Wierzbie, Starym Zamościu, Wiśłowcu, Huszczce Dużej, Skierbieszowie, Kraśniczynie, Olszance i wielu innych miejscach.

Po chwili zadumy i milczenia trzeba udać się dalej w stronę osobliwego obiektu przyrodniczego. Około 100 metrów na południe od kopca znajduje się szczególny, jedyny tego rodzaju **pomnik przyrody nieożywionej** w całym Skierbieszowskim Parku Krajobrazowym – **zespół źródeł**.

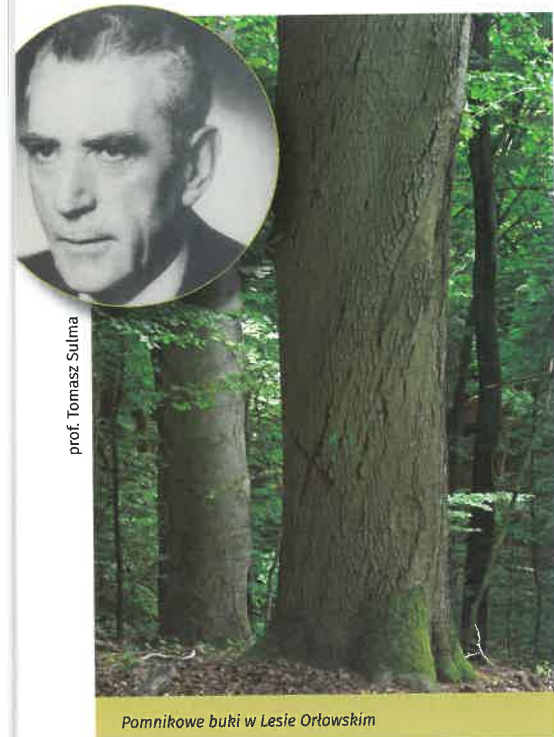
Źródła, przy których warto zatrzymać się na ścieżce, leżą w obrębie prekambryjskiej platformy wschodnioeuropejskiej, zbudowanej z metamorfizowanych skał prekambryjskich. Znajduje się tu siedem wypływów rozmieszczonych na powierzchni 0,3 hektara, odprowadzających wody podziemne z warstw kredowych. Wody źródeł zakwalifikowano do klasy Ia, ich odczyn jest

„Pomnikami przyrody są pojedyncze tworzy przyrody żywej i nieożywionej lub ich skupiska o szczególnej wartości przyrodniczej, naukowej, kulturowej, historycznej lub krajobrazowej oraz odznaczające się indywidualnymi cechami, wyróżniającymi je wśród innych tworów, okazałymi rozmiarów drzewa, krzewy gatunków rodzimych lub obcych, źródła, wodospady, wywierzyśka, skałki, jary, glazy narzutowe oraz jaskinie.”

Art. 40 pkt 1, Ustawa o ochronie przyrody z dnia 16 kwietnia 2004 roku

słabo zasadowy, a twardość słaba. Przepływ wody – 0,87 l/s, temperatura wody, mierzona przy temperaturze powietrza +25°C – +14°C. Ten unikalny obiekt objęto ochroną w formie pomnika przyrody nieożywionej na mocy Uchwały Nr XXIX/247/97 Rady Gminy w Izbicy z dnia 29 grudnia 1997 r. w sprawie uznania za pomnik przyrody nieożywionej zespołu źródeł w Kryniczkach. Obecnie okolica źródeł jest uporządkowana, źródła są zadaszone, woda z nich nadaje się do picia. Obok znajduje się oczko wodne.

Po nasyceniu oczu i zaspokojeniu pragnienia, należy wrócić pod kopiec ziemny i pójść dalej na północ do drogi głównej, następnie skrócić ją na wschód. Z asfaltowej drogi przechodzi w polną i prowadzi pod las. Teren wznosi się i pod samym lasem osiąga wysokość ponad 260 metrów n.p.m. Będąc pod lasem warto spojrzeć do tyłu i popodziwiać niesamowitą panoramę niecką, w której leżą Kryniczki. Dalej widać zabudowania Orłowa Murowanego, dolinę



prof. Tomasz Sulima

Pomnikowe buki w Lesie Orłowskim

Wolicy, aż po odległy o wiele kilometrów horyzont. Szczególnie wiosną kwitnące drzewa owocowe sprawiają, że widok ten jest bardzo piękny. Może to zasługa wsi leżącej na wschodzie za lasem, o jakże trafnej nazwie – Wiszenki. Kwitnące wiśnie nadają krajobrazowi okolic Kryniczek szczególnego uroku. Jednak ścieżka nie prowadzi do Wiszenek, a skręca pod **Lasem Orłowskim** na południe, prowadzi jego skrajem (częściowo zanurza się w las) prawie 2 kilometry. Idziemy teraz granicą **obszaru Natura 2000 PLH060061 Las Orłowski**.

Utworzony w 2011 roku obszar siedliskowy Natura 2000 PLH060061 Las Orłowski ma powierzchnię 367,25 hektarów. Obejmuje on cały południowy kompleks leśny Lasu



Pomnikowy grab w Lesie Orłowskim

Orłowskiego oraz niewielką enklawę z roślinnością kserotermiczną, położoną na północ od Orłowa Murowanego. W Standardowym Formularzu Danych dla obszaru zapisano: „Obszar obejmuje grąd subkontynentalny (*Tilio- Carpinetum betuli*) z panującym w drzewostanie bukiem (*Fagus sylvatica*) i grabem (*Carpinus betulus*). W runie oprócz gatunków charakterystycznych dla łąk: turzyca orzęsiona (*Carex pilosa*), przytulia wiosenna (*Cruciata glabra*), trzmielina brodawkowata (*Euonymus verrucosus*), gwiazdnica wielkokwiatowa (*Stellaria holostea*), marzanka wonna (*Galium odoratum*), zawilec gajowy (*Anemone nemorosa*), gajowiec żółty (*Galeobdolon lutea*), zankiel zwyczajny (*Sanicula europaea*) i inne, pojawiają się także gatunki typowe

dla buczyn – żywiec bulwkowaty (*Dentaria glandulosa*) i buławnik wielkokwiatowy (*Cephalanthera damasonium*). Na podłożu wapiennym, przy ekspozycji południowej, wykształca się ciepła odmiana grądu składem gatunkowym nawiązująca do dąbrowy świetlistej, występują tam: malina kamionka (*Rubus saxatilis*), miodownik melisowaty (*Mellitis melissophyllum*), dzwonek brzoskwiniolistny (*Campanula persicifolia*), wilczomlec kątowy (*Euphorbia angulata*) i pięciornik biały (*Potentilla alba*). W lesie rosną liczne gatunki chronione, między innymi: wawrzynek wilczętyko (*Daphne mezereum*), kopytnik pospolity (*Asarum europaeum*), gnieźnik leśny (*Neottia nidus-avis*), listera jajowata (*Listera ovata*).” Las ten, na wiele dziesiątków lat przed włączeniem do europejskiej sieci ekologicznej Natura 2000, był znany przyrodnikom jako obiekt cenny przyrodniczo. Prawdopodobnie miał go na myśli profesor Tadeusz Sulma, gdy w 1933 roku na łamach rocznika „Ochrona Przyrody”, w artykule „Kresowe stanowiska buka na Lubelszczyźnie i ich ochrona”, pisał: „Na szczególną ochronę zasługuje stanowisko buka w Orłowie Murowanym, odległym 7 km na pn.-wsch. od Izbicy. Jest to wysepka złożona z około 20 pięknych okazów buka, rosnących w niewielkim lesie, który należy do majątku Towarzystwa Dobroczynności. Buk rośnie tutaj niemal wyłącznie w głębokich wilgotnych wąwozach, nazywanych w tych stronach „debrami”. Towarzysząmi jego są: brzoza, sosna, grab, lipa drobnolistna i leszczyna. (...) Na potrzebę ochrony buka w Orłowie Murowanym zwrócił już uwagę Miklaszewski przy opracowaniu

„Sieć obszarów Natura 2000 obejmuje:
1) obszary specjalnej ochrony ptaków
2) specjalne obszary ochrony siedlisk
3) obszary mające znaczenie dla Wspólnoty (...)”
Minister właściwy do spraw środowiska określi, w drodze rozporządzenia, typy siedlisk przyrodniczych oraz gatunki będące przedmiotem zainteresowania Wspólnoty, w tym siedliska przyrodnicze i gatunki o znaczeniu priorytetowym, oraz wymagające ochrony w formie wyznaczenia obszarów Natura 2000, a także kryteria wyboru obszarów kwalifikujących się do uznania za obszary mające znaczenie dla Wspólnoty i wyznaczenia jako specjalne obszary ochrony siedlisk oraz obszarów kwalifikujących się do wyznaczenia jako obszary specjalnej ochrony ptaków, mając na uwadze zachowanie poszczególnych cennych lub zagrożonych składników różnorodności biologicznej, na podstawie których jest wyznaczana sieć obszarów Natura 2000.”

Art. 25 i 26, Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 roku o ochronie przyrody

planu gospodarczego lasów tamtejszych majątków. Obecny administrator majątku, omawiając sprawę ochrony tego lasu, był skłonny zabezpieczyć rosnące w nim buki przed wycięciem. Założenie tutaj choćby maleńkiego rezerwatu byłoby ze względów naukowych bardzo pożądane.” Jeśli chce się zobaczyć te „profesorskie” buki, trzeba zboczyć ze ścieżki i pójść północnym skrajem zbrocza doliny Wolicy porośniętego



Łoś jest stałym mieszkańcem Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego, fot. Radosław Miazek

opisywanym lasem. Mniej więcej w połowie oddziału 95 należy odbić w drogę leśną, na południe od pokonywanej drogi. Należy skręcić i iść w dół. Początkowo las nie zachwyca, turystów otacza typowa częsta na tym terenie „drągowina”, im bardziej teren staje się stromy tym robi się ciekawiej. Na zboczach głębokich debr widać pomnikowe okazy buków, jakie rzadko można spotkać w takiej ilości w okolicznych lasach. Niektóre drzewa-olbrzymy powaliły wichury. Warto usiąść pod takim drzewem i wyobrazić sobie jak lasy Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego wyglądały przed 200 laty, gdy szumiały tu prawdziwe bukowe puszcze. Obecnie administratorem lasów dawniej należących do Towarzystwa Dobroczyńców, a wcześniej do Kajetana hrabiego

Kickiego, są Lasy Państwowe (Nadleśnictwo Krasnystaw). Można przechadzać się wśród największych okazów drzew, buków oraz jaworów i grabów. W sumie 35 sztuk drzew objęto ochroną w formie pomników przyrody. Poza tym obszar ten jest drzewostanem pozostawionym do naturalnego rozpadu. Wydaje się, że ten puszczański zakątek jest bezpieczny. Jednak z uwagi na fakt, że w Skierbieszowskim Parku Krajobrazowym, powołanym m.in. w celu ochrony buczyn na granicy zasięgu nie został utworzony nawet jeden rezerwat dla ochrony tychże buczyn (mimo, iż pierwotnie planowano stworzenie aż czterech) powołanie takiego, choćby niewielkiego, rezerwatu byłoby – używając słów prof. Sulmy – „ze względów naukowych bardzo pożądane.



Kościół pw. św. Kajetana w Orłowie Murowanym

Po opuszczeniu królestwa leśnych olbrzymów trzeba wrócić na ścieżkę i tym razem pójść na północ pod górę. Po dojściu do drogi, którą biegnie ścieżka, należy nią skręcić na zachód i przejść około 250 metrów. Następnie trzeba skręcić w drogę połąną na północ i przejść kolejnych około 350 metrów. Ścieżka dochodzi na wysokość ponad 260 metrów n.p.m., skąd roztacza się widok na Kryniczki i dalej na główny kompleks Lasu Orłowskiego. Szlak skręca na zachód i schodzi ze wzniesienia łagodnie biegnącą drogą połąną. Po południowej stronie, w odległości około 100 metrów od drogi, wędrowcom towarzyszy **głęboka zalesiona debra**. Przed orłowskim cmentarzem krawędź doliny staje się bardziej stroma,

stąd otwiera się ciekawy widok na stawy orłowskie. Zwłaszcza o zachodzie słońca, który turyści zawsze mają przed sobą, wodne tafle stawów mienią się barwami złota i miedzi z widocznymi ciemnymi punktami – łyskami, kaczkami lub łabędziami. Czarujący widok towarzyszy trasie w dół do doliny Wolicy i drogi żwirowej wiodącej do Majdanu Krynickiego. Tu trzeba skręcić żwirówką na wschód, w stronę widocznego, dobrze znanego zalesionego wzgórza pałacowego. Jednak warto jeszcze raz zbroczyć ze ścieżki na północ, by stromą połąną drogą minąć cmentarz i dojść do obiektu uniwersyteckiego nie tylko w skali Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego, ale i całego województwa. Jest to **kościół parafialny**

pw. św. Kajetana w Orłowie Murowanym.

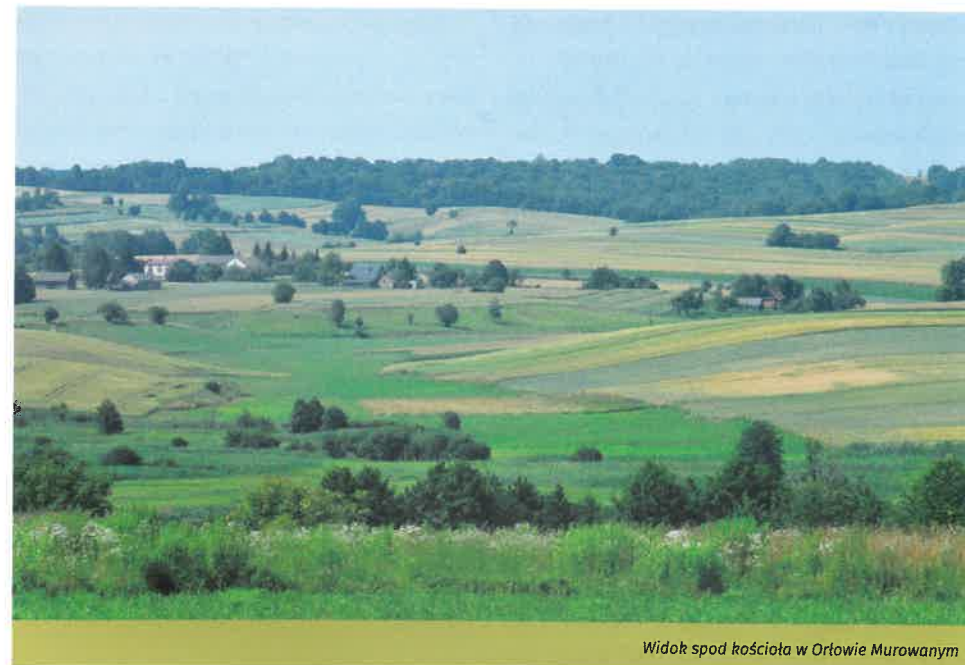
Kościół to jedna z budowli zrealizowanych z zapisu testamentowego hrabiego Kickiego, któremu trzeba jeszcze raz oddać „głos”: *„niezwłocznie wzniesiony być ma w Orłowie Murowanym Kościół Rzymsko-Katolicki murowany, takich rozmiarów aby domniemanej potrzebie pomieszczenia wszystkich na Nabożeństwo przybyć mogących, z uwzględnieniem nawet przyszłości zadość uczynione było. (...) Czystość stylu architektonicznego powinna być niezaprzeczona, a przytem wzniosłość jako Domu Bożego, na wrażenie zewnętrzne do wstępującego nieomylnie oddziałująca.”* To olbrzymia, biała budowla w stylu neoromańskim, na pierwszy rzut oka wyglądająca jak zamek nie kościół. Białe ściany zbudowano z miejscowej opoki, niewielkie okienka przypominają średniowieczne budowle, a nie kościół wzniesiony niespełna 100 lat temu. Wnętrze jest skromne ale gustowne, jakby nie chciano ulotnym zbytnim blaskiem i przepychem odciągać wiernych od tego, co niewidzialne a wieczne. Również dokładnie wskazane przez hrabiego miejsce posadzenia świątyni skłania ku myślom o pięknie i wieczności. Z kościelnego wzniesienia widać piękną dolinę Wolicy, ograniczoną od południa pasmem wzgórz. Na zachodzie zielenieje pałacowe wzgórze.

Tu znów trzeba wrócić na ścieżkę, na której jest jeszcze jedna atrakcja. Nieco ponad 100 metrów przed pałacowym wzgórzem, dostownie spod drogi, którą biegnie ścieżka, wypływa woda ze **źródłka św. Jana** i płynie w stronę łąk w dolinie Wolicy. Pod sędziwą lipą i drewnianym zadaszeniem,



Wnętrze kościoła pw. św. Kajetana w Orłowie Murowanym

na nowych kamiennych cokółach stoją dwie figury, św. Jana Nepomucena i ... tu nawet krajoznawcy mają kłopot. Często podawane jest, że druga figura przedstawia św. Antoniego Padewskiego. Jednak na świętego z Padwy wskazuje tylko to, że postać trzyma na rękach Boże Dziecię. Poza tym ani szata, ani tym bardziej brodata głowa bez tonsury nie przypominają duchowego syna św. Franciszka, za to jednoznacznie wskazują na Bożego Ojczyca czyli św. Józefa. Według jednej z wersji w przeszłości figura w nieznanymi okolicznościami straciła głowę i jakiś miejscowy artysta dorobił ją tak jak umiał. Nie ważne, który ze świętych ze świętym Czechem strzeże źródłka, ważne, że woda z niego uchodzi za leczniczą. Stąd też hrabia Kicki pisał by: *„nad tym*



Widok spod kościoła w Orłowie Murowanym



Źródło św. Jana w Orłowie Murowanym

źródłem wzniesioną być powinna wytwornej konstrukcji Kapliczka, jakiegokolwiek bowiem są własności wody tego źródła, zawsze one korzystnie spożytkowane być może, w ten sposób, aby przybywający doń słabi, dla odbycia modłów, napicia się wody, lub umycia się nią, wzywani zostali do lekarza miejscowego". Nie ma tu wprawdzie kapliczki, ale pięknie odnowione figury z przełomu XVIII i XIX wieku oraz obudowane i urządzone źródło, w 2013 roku poświęcił metropolita lubelski arcybiskup Stanisław Budzik.

Janowej wody warto skosztować nie tylko w skwarne dni. Po ugaszeniu pragnienia trzeba wyruszyć dalej i dojść do drogi wiodącej z powrotem do początku ścieżki w Orłowie Drewnianym. Szlak zmierza na południe, a wędrowców może jeszcze zatrzymać pisk młodych nietoperzy, dochodzący z dziupli w jednym z jesionów rosnących wzdłuż przydrożnej alei. Ostatnich

około 1,2 kilometra należy iść znów doliną Wolicy, która prowadzi do drogi łączącej Skierbieszów z krajową „siedemnastką”.

Ścieżkę, którą opisuje niniejszy przewodnik można przemierzać także w odwrotnym kierunku lub z innego punktu początkowego, niż zaproponowany. Trasa ma postać dwóch, mniej więcej równych pętli po około 10 kilometrów długości każda. Jest bardzo korzystnie wytyczona, bo umożliwia poznanie obszaru osobom „zaprawionym” w pieszych czy rowerowych eskapadach oraz z różnych przyczyn mniej aktywnym. Poza tym nie jest ważne, kto i w jaki sposób będzie przemierzał ścieżkę, ważne by się na niej znalazł, a już ona – używając parafrazy słów hrabiego Kického – „**najobojętniejsze nawet usposobienie, przez poczucie istotnego piękna, z uspienia poruszyć będzie zdolna.**”

Wydano na zlecenie	Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych ul. Mieczysława Karłowicza 4, 20-027 Lublin www.parki.lubelskie.pl
Redakcja	Krzysztof Wojciechowski
Autor tekstu	Krzysztof Wojciechowski
Fotografie	Krzysztof Wojciechowski, Małgorzata Grabek, Radosław Miazek okładka strona 1: Las Orłowski okładka strona 4: Detale zdobnicze grobowca Smorczewskich w Stryjowie, Droga na dzień głębochnicy
Opracowanie autorskie i kartograficzne map:	EURO PILOT Sp. z o.o. ul. S. Konarskiego 3 01-355 Warszawa tel./fax. +48 22 664 37 20, +48 22 664 50 91 www.europilot.com.pl
Korekta	Jolanta Sieradzka-Kasprzak
Skład, łamanie	Ewa Chmielewska © Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych © Euro Pilot Sp. z o.o. ISBN 978-83-8009-938-8

egzemplarz bezpłatny